

# PRACTICA

Romuald Kmiecik<sup>1</sup>

## O anarchizacji prawa i trybie wyboru sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa

### Streszczenie

*Chaos prawny, kryzys sądownictwa, dysfunkcja aparatu państwowego – wywołują niepokój, a niekiedy obawy niektórych polityków o przyszłość państwa i zapewne przesadne reminiscencje historyczno-porównawcze dotyczące sytuacji Polski obecnie i w XVIII stuleciu. Artykuł jest przyczynkiem do rozważań o konstytucyjnych źródłach zamętu prawnego, w szczególności związanych z kontrowersyjnym unormowaniem trybu wyboru sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa.*

### Słowa kluczowe

*Rzeczywistość polityczna, prawo a polityka, polityczna wykładnia prawa, wady Konstytucji RP, tryb wyboru sędziów do KRS.*

### 1. Reminiscencje i aktualia

„Polacy obecnie wydają się być szaleni (...). Jednym słowem możemy dziś powiedzieć o Polakach to, co major Denis O’Flaherty wyraził kilka lat temu, że sam diabeł nie mógłby zgadnąć, o co im chodzi”.

---

<sup>1</sup> Prof. dr hab. Romuald Kmiecik, em. profesor zwyczajny UMCS w Lublinie. ORCID 0000-0002-9955-3486.

Nie jest to komentarz prasy brytyjskiej do aktualnych lub niedawnych wydarzeń w Polsce, takich jak przeszukiwanie pałacu prezydenckiego w celu zatrzymania pod nieobecność Gospodarza i wbrew Jego woli dwóch posłów ułaskawionych w trybie abolicji indywidualnej; albo jak bezprawne zatrzymanie skutego kajdankami posła M.R. w celu tymczasowego aresztowania, mimo przysługującemu podejrzanemu – deputowanemu do Rady Europy – immunitetu formalnego<sup>2</sup>; albo jak uniemożliwienie Prokuratorowi Krajowemu wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariuszkę służby więziennej wbrew uchwale Sądu Najwyższego.

Cytowany na wstępie fragment pochodzi z artykułu opublikowanego w angielskiej gazecie „The Morning Post and Daily Advertiser” z dnia 24 lipca 1789 roku<sup>3</sup>. Komentuje wydarzenia w Polsce w okresie Sejmu Wielkiego, przed uchwaleniem Konstytucji 3 maja (1791). Wzajemne „nieuznawanie się” skłóconych stronnictw politycznych, a nawet organów tego samego państwa i lekceważący stosunek do obowiązującego prawa zapewne kojarzył się Anglikom z anarchią<sup>4</sup>, źródłem wszelkich narodowych nieszczęść, a nawet wojny domowej w czasach Karola I (1600–1649). Mogli być też zdumieni krótką pamięcią Polaków, którzy widocznie zapomnieli o wydarzeniach 1666 roku, kiedy pod Mątwami w bratobójczej bitwie oszalała z nienawiści do króla Jana Kazimierza polska szlachta rozgromiła i zniszczyła królewską armię pozbawiając życia wielu bohaterskich niegdyś żołnierzy Stefana Czarnieckiego. Rok później mocno osłabiona tym rokoszem<sup>5</sup> Rzeczpospolita utraciła Kijów i zadnieprzańską Ukrainę (Andruszów 1667).

---

<sup>2</sup> Sądy w dwu instancjach odmówiły słusznie zastosowania tymczasowego aresztowania ze względu na immunitet, który przysługiwał posłowi, co potwierdziło następnie Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy uchylając ten formalny immunitet. Gdyby zatrzymanie posła nastąpiło wskutek niewiedzy prokuratora o przysługującym osobie podejrzananej immunitecie, wówczas wadliwe czynności policji i prokuratury uległyby konwalidacji w wyniku uchylenia *ex post* immunitetu. Jeżeli natomiast prokurator świadomie (umyślnie) postawił zatrzymanego posła w stan podejrzenia wiedząc o przysługującym mu immunitecie, o konwalidacji nie może być mowy, ponieważ postępowanie prokuratury wykazywałoby nie tylko cechy działania wadliwego (art. 17 § 1 pkt 10 k.p.k.), ale również przestępnego (art. 189 § 1 k.k. – pozbawienie wolności i art. 231 § 1 k.k. – przekroczenie uprawnień). Na uwagę zasługują też osobliwe „opinie prawne” merytorycznie błędne, wykonane na zlecenie dla sprawy karnej, wbrew zasadzie *iuria novit curia* włączone formalnie jako dowód dotyczący prawa, a nie konkretnych faktów.

<sup>3</sup> Cyt. za Z. Libiszowską, Polska reforma w opinii angielskiej, w: Sejm Czteroletni i jego tradycje, J. Kowcecki (red.), Warszawa 1991, s. 63.

<sup>4</sup> Wyrazu „anarchia” używam w znaczeniu potocznym jako synonimu chaosu i zamętu, zob. Mały słownik języka polskiego, pod red. J. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968, s. 12.

<sup>5</sup> Przywódcą zbuntowanej szlachty był Jerzy Sebastian Lubomirski (1616–1667), hetman polny koronny, znakomity wódz, zwycięski uczestnik wielu bitew (Beresteczko 1651), zwłaszcza w wojnie z Moskwą (Cudnów, Słobodyszczce 1660).

Historia lubi się powtarzać i niekoniecznie w wersji komediowej. Ostatnio wydarzenia z końca XVIII stulecia niektórzy politycy porównują do sytuacji obecnej. Czy słusznie?

Kilka lat po opublikowaniu w angielskiej gazecie wspomnianego artykułu targowiczanie i znaczna liczba ich zwolenników nie uznawali Konstytucji 3 maja rzucając „potwarze na Sejm”<sup>6</sup>, podczas gdy z kolei patrioci nie uznawali Sejmu grodzieńskiego (1793), który ratyfikował pod zbrojnym naciskiem okupantów drugi rozbiór ziem polskich. Ku zdumieniu samych targowiczian okrojono wówczas terytorium Rzeczypospolitej mniej więcej do rozmiarów dzisiejszej Rumunii<sup>7</sup>.

Dwa lata później (1795) tę niewielką „resztówkę” pozostałą z dawnej Rzeczypospolitej, której obszar w XVII wieku sięgał miliona km<sup>2</sup> rozgrabiły sąsiednie rozbójnicze monarchie w tzw. trzecim rozbiore.

W 1799 roku wydrukowano w Anglii imponującą historyczno-polityczną mapę Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku<sup>8</sup>; wbrew irytującemu porzekadłu niektórych polityków Polska nie całkiem „zniknęła” z map państw europejskich i zapewne Turcji, przez 123 lat oczekującej na przybycie pośła z okupowanego Lechistanu. Nieistniejąca jakoby na mapie Polska toczyła w 1831 roku regularną wojnę z Rosją, a Naród w każdym niemal pokoleniu oręcznie dążył do odzyskania niepodległości.

Do upadku państwowości przyczyniła się anarchia inspirowana po 1791 roku przez zwolenników konfederacji targowickiej kwestionującej dzieło Sejmu Wielkiego, a w szczególności Konstytucji 3 maja. Chaos pogłębiała chwiejna postawa króla, współtwórcy Konstytucji, który zamiast przyłączyć się do obrony ładu konstytucyjnego zamknął się w Zamku, zadeklarował poparcie dla targowiczian i trwał w politycznym bezruchu. Nie ruszył w pole, aby bronić Konstytucji podczas wojny 1792 roku u boku żołnierzy, ofiarnie walczących pod Zieleńcami i Dubienką. Mówiono, że król obawiał się, aby nie zaszkodziła mu żołnierska strawa... A sytuacja militarna nie była beznadziejna, choć trudna, także z powodu zdrady jednego z dowódców wojskowych<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> J. Kowalecki, Powstanie kościuszkowskie wobec dzieła Sejmu Czteroletniego, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje...*, s. 190.

<sup>7</sup> Polska utraciła wówczas na rzecz Rosji m.in. twierdzę w Kamieńcu Podolskim i nie odzyskała tego miasta nawet po zwycięskiej wojnie 1920 roku, co kładło się cieniem na polskich negocjatorach pokojowego traktatu ryskiego (1921).

<sup>8</sup> Wydawcą był londyński geograf W. Faden, który dedykował mapę Królowi i Księżu Walii. Mapa zawiera informacje o populacji Polski przed i po I rozbiore (14 350 tys. i 9330 tys. W tym 610 tys. ludności żydowskiej).

<sup>9</sup> Był nim książę Fryderyk Ludwik Württemberg (1756–1817), zięć Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich, syn siostrzenicy króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego (1712–1786), kawaler orderu Orła Białego, generał lejtnant, w wojsku polskim dowódca dywizji małopolskiej, autor listu skierowanego do ministra króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II (1744–1797) z informacją o tym, jak sprytnie dyslokował w 1792 r. polskie oddziały w odległych garnizonach, aby

Nie wydaje się, aby obecnie sytuacja Rzeczypospolitej była aż tak dramatyczna, co nie znaczy, że nie ma zagrożeń innego rodzaju.

## 2. Sytuacja obecna; prawo a rzeczywistość polityczna

Od 2023 roku władzę wykonawczą w Polsce realizuje nowy rząd, a od 9 lat Prezydent RP, który uzyskał mocny demokratyczny mandat w wyborach powszechnych. Rząd wyłoniony został w następstwie wyborów parlamentarnych, w których nieznaczną większość uzyskała łącznie koalicja partii opozycyjnych, podczas gdy partia obecnie opozycyjna uzyskała większe poparcie wyborców, niż każde z osobna rządzące teraz ugrupowanie koalicyjne. Mizerna większość sejmowa pozwoliła koalicji utworzyć rząd, jednakże koalicja nie ma ani większości umożliwiającej uchylene „weta” prezydenckiego (w myśl art. 122 ust. 5 Konstytucji RP – większości 3/5 głosów, czyli 276 w razie obecności wszystkich posłów), ani większości umożliwiającej zmianę przepisów Konstytucji RP. Taka sytuacja w demokratycznym systemie konstytucyjnym zmusza *eo ipso* zwycięską koalicję do współpracy z opozycją parlamentarną i Prezydentem RP. Tymczasem wyborcom koalicji, tym nieświadomym, na czym polega system demokratyczny albo nawet świadomym, ale niezbyt przywiązany do idei demokracji i praworządności wydaje się, że osiągnięty w 2023 roku skromny sukces wyborczy zapewnia rządowi władzę niemal absolutną. Rząd zaś i sprzyjające mu media, zamiast wyjaśnić swoim zwolennikom, na czym polegają ograniczenia konstytucyjne w państwie prawa, podejmuje działania sprzeczne z prawem i Konstytucją RP, jakby dysponował większością umożliwiającą odrzucenie „weta” prezydenckiego lub zmianę Konstytucji RP. Zamiast porozumienia i współdziałania z Prezydentem RP i – w istotnych dla Państwa sprawach – ze stronnictwami opozycyjnymi, co przecież nie oznacza rezygnacji ze ścigania przeciwników politycznych, jeżeli rzeczywiście są sprawcami przestępstw – nowa władza uruchomiła nieporadne sejmowe komisje śledcze w sprawach drugorzędnych, działające na mało przekonujących podstawach i z jeszcze mniej przekonujących powodów, bez szans na osiągnięcie zamierzonego celu propagandowego. Co więcej, tymczasowo aresztowano księdza M.O. w głośnej sprawie karnej, która zapewne zakończy się uniewinnieniem lub warunkowym skazaniem. Trudno bowiem będzie sądowni dostrzec w charytatywnej działalności duchownego znamiona udziału w „zorganizowanej grupie przestępczej”, chyba że w sprawie ujawnią się okoliczności lub dowody obciążające, dotych-

---

uniemożliwić koncentrację pułków i ułatwić Rosjanom ich likwidację. Sojusz polsko-pruski zakończył się zaborem Wielkopolski (1793), a następnie Mazowsza (1795). Zdrajca uciekł z Polski i uniknął kary.

czas nieznaną opinii publicznej. Wielką skazą wizerunkową prokuratury okazało się zatrzymanie w celu tymczasowego aresztowania posła M. R. – deputowanego do Rady Europy – przed uchyleniem immunitetu. W tej sytuacji rząd podejmuje wręcz groteskowe próby „rozumienia prawa”<sup>10</sup> w sposób swoisty, według własnego „wizymisję” bądź głosi rozpaczliwe zapowiedzi świadomego bezprawnego działania w celu osobiście rozumianego „przywrócenia praworządności”.

### 3. Czas zamętu

Aktualny stan zamętu prowadzi do anarchii w stosunkach prawnych i społecznych. Sejm bowiem nie może zastępować ustaw uchwałami w kwestiach wymagających unormowania konstytucyjnego lub ustawowego. Tym bardziej aktami niższego rzędu sprzecznymi z Konstytucją i obowiązującym ustawodawstwem. Nawet przeciętny obywatel świadomy jest tego, że uchwała sejmowa jest aktem wewnętrznym i nie stanowi źródła prawa powszechnie obowiązującego (art. 87 ust. 1–2 Konstytucji RP *a contrario*), zatem nie może obywatela do niczego zobowiązać ani też zmienić dotychczas obowiązującego prawa. Pomysł wykonywania uchwał niczym ustaw w praktyce natrafia na opór społeczny i skłania władzę do stosowania bezprawnego przymusu<sup>11</sup>.

Naczelne organy Państwa tracą autorytet w społeczeństwie, jeżeli Sejm lub Sąd Najwyższy nie respektuje prerogatyw Prezydenta RP (np. w zakresie prawa łaski) okazując brak należnego respektu wobec uprawnień najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej (art. 126 ust. 1 Konstytucji RP); zwłaszcza jeżeli obywatel widzi, że Minister Sprawiedliwości-Prokurator Generalny ma za nic uchwały Sądu Najwyższego, Marszałek Sejmu ostentacyjnie ignoruje decyzje Trybunału Konstytucyjnego, a rząd nie publikuje orzeczeń tego Trybunału. I tak w oparach absurdu trwa zawzięta walka polityczna, podczas gdy sprzeczne wypowiedzi prawnicze utytułowa-

<sup>10</sup> Lord John Popham, sędzia orzekający w sprawie Waltera Raleigh’a (1554–1618) rzekłby zapewne, że aby rozumieć czy pojmować prawo trzeba je najpierw poznać; „sąd zna prawo” odpowiedział sędzia na docieklive pytanie oskarżonego „jak sąd pojmuje prawo?”, zob. E. W. Knapman (red.), 100 najsłynniejszych procesów, Warszawa 1998, s. 63.

<sup>11</sup> Pomysł, aby uchwałą Sejmu zmieniać ustawy, a nawet kodeks karny i dla oszczędności budżetowych karać śmiercią za każde przestępstwo zagrożone kosztowną karą pozbawienia wolności, jeżeli tylko tak uzna minister finansów – nie jest nowy, a pomysłodawcami byli A. Słonimski i J. Tuwim, niezrównani mistrzowie humoru absurdu. Zob. A. Słonimski, J. Tuwim, Z Rady Ministrów, (w:) W oparach absurdu, ze wstępem J. Bralczyka, Warszawa 2006, s. 79-80. Autorzy przenosząc czytelnika „do krainy bzdury i absurdu” nie przypuszczali z pewnością, że taka kraina, w której uchwała zmienia ustawę może kiedykolwiek zaistnieć w rzeczywistości.

nych autorytetów, nie mówiąc o doktoryzowanych w trybie przyspieszonym prawnikach niższego lotu, pogłębiają jedynie zamęt w głowach obywateli.

Trwające od dawna spory prawne ujawniane w publicznych debatach prawniczych, nie prowadzą do żadnych rezultatów i uzgodnionych stanowisk, bo nie mogą doprowadzić. Są bowiem działaniem pozornym, maskującym jedynie nieprzekraczalne bariery polityczne i ideologiczne dzielące prawników. Jest oczywiste, że nie dojdzie do porozumienia między prawnikiem-euroentuzjastą, który marzy o państwie europejskim i likwidacji *de facto* państwa polskiego<sup>12</sup> (traktując manifest z Ventotene komunisty Altiero Spinnellego niemal jak nową Biblię) a prawnikiem-patriotą, dla którego państwo polskie jest najcenniejszym wspólnym dobrem, zaś „najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej” jest Konstytucja RP, stosownie do brzmienia art. 8 ust. 1 teżej Konstytucji. Prawnik-euroentuzjasta traktuje ten przepis *per non est*, bo najwyższym prawem jest dla niego prawo Unii Europejskiej, mimo że Konstytucja RP wyraźnie stanowi, iż umowy międzynarodowe mają „pierwszeństwo przed ustawą” (art. 91 ust 2), ale nie przed Konstytucją – i żaden traktat międzynarodowy nie może tego zmienić. Nie sposób oczekiwać, aby mogli osiągnąć porozumienie w istotnych kwestiach prawnych prawnik – zdecydowany konserwatysta i prawnik – lewicujący liberał, socjalista lub neokomunista. Pierwszy postrzega „genderyzm” jako wykwit zwyrodniałego umysłu, nienaukową doktrynę, której skutki społeczne uznaje za niemoralne i szkodliwe a wojujący feminizm uliczny promujący „aborcję na życzenie” uznaje za objaw psychicznych zaburzeń o charakterze dysocjacyjnym lub konwersyjnym, niegdyś zwanych po prostu histerią; ten drugi uważa dzieło J. Dallemagnera pt. „Człowiek zwyrodniały” (1896) za przykład naukowego „ciemnogrodu”, a „aborcję na życzenie” za podstawowe prawo człowieka posiadającego *uterus*; rodzinę postrzega z pozycji F. Engelsa i jego dzieła „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” (1884). Szanse na uzgodnienie stanowisk co do prawnej oceny aborcji wydają się niemożliwe, niezbędny jest kompromis.

Nie przekona żadną argumentacją prawnik-abolicjonista, przeciwnik kary śmierci i wyznawca bałamutnej teorii, w myśl której nie surowość kary, ale nieuchronność wyznaczać powinna politykę karną – prawnika-„rygorysty”, który karę śmierci za zbrodnię zabójstwa, zwłaszcza w postaci kwalifikowanej, uważa za naturalną i sprawiedliwą odpłatę, a funkcję retrybutywną kary za nie mniej istotną od funkcji resocjalizacyjnej<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> Likwidację państw narodowych w Europie usprawnić i przyspieszyć ma wielomilionowa migracja mieszkańców Azji i Afryki, którzy zgodnie z oczekiwaniem b. przewodniczącego Parlamentu Europejskiego C. Berkhouwera uczynią z Europy „niepozbowiony smaku i zapachu” amalgamat, tygiel (*melting pot*) „różnorodnych kultur, zwyczajów i stylów życia” (zob. C. Berkhouwer, Foreword, Europe, A. Rand Mc. Nally Atlas, New York, Chicago, San Francisco 1974, s. 9.).

<sup>13</sup> Postawę prawników abolicjonistów poddał zdecydowanej krytyce filozof i logik B. Wolnięcki w rozdziałach „Uwiad prawa” i „Uwiad wiedzy” w książce Filozofia i wartości, II, Warszawa 1998, s. 319, 325; Tamże gruntowna krytyczna analiza postaw ideowych abolicjoni-

To tylko przykłady, a jest ich znacznie więcej, które ilustrują nieusuwalny – przynajmniej w chwili obecnej – podział wśród prawników, a także społeczeństwa, choć zapewne w różnych proporcjach.

Chaos w telewizyjnych i radiowych debatach prawniczych staje się wręcz nieznośny, gdy do dyskusji włączają się politycy, m.in. posłowie i senatorowie, którzy nie mając prawniczego wykształcenia, odczuwają przymus wypowiadania się *ex cathedra* o mniej lub bardziej skomplikowanych prawnych kwestiach. Nie mając pojęcia o czym mówią, nie znając elementarnej terminologii prawniczej i prawnej, snują rozważania o prawie zazwyczaj bez sensu, tak jak je „rozumieją” i „jak im się wydaje”. Instytucja prawnej dopuszczalności/niedopuszczalności procesu karnego, m.in. z powodu immunitetów jako negatywnych przesłanek procesowych, opracowana w czwartym tomie systemowego dzieła naukowego zawierającego 1137 stron<sup>14</sup>, dla polityka z wykształceniem historycznym nie jest żadną instytucją i może okazać się jedynie „kruczkiem prawnym”. I tak prawnicza wieża Babel rośnie i sięga Nieba, nieświadoma swego losu.

#### 4. Konstytucja RP z 1997 roku u źródeł chaosu prawnego

Prawne źródła aktualnego chaosu, mimo że wtórne w stosunku do uwarunkowań politycznych i ideologicznych, należy łączyć z treścią obowiązującej Konstytucji RP, której uchwalenie było zarzewiem konfliktu politycznego<sup>15</sup>. Referendum zatwierdzające Konstytucję uznano za wiążące przy niewielkiej większości głosów, mimo że liczba głosujących uczestników nie przekroczyła 50% osób uprawnionych do głosowania. Zdaniem Sądu Najwyższego wymaganie frekwencyjne obowiązujące w innych referendach miało nie dotyczyć referendum konstytucyjnego. Skargi kierowane do Sądu Najwyższego kwestionujące wiążący charakter tego referendum zostały – być może słusznie – odrzucone, choć odmienny pogląd co do tej kwestii nie był odosobniony.

Po 1989 roku długo zwlekano z uchwaleniem Konstytucji, chociażby w porównaniu z tempem uchwalenia Konstytucji marcowej, lecz po sukcesie wyborczym środowisk lewicowych i objęciu Urzędu Prezydenta RP przez kandydata jednoznacznie kojarzonego z dawnym systemem komunistycz-

---

zmu w rozdziałach „Filozoficzne aspekty kary głównej” (s. 206–219) i „Jeszcze o karze głównej” (s. 221–232). Według autora „cała dzisiejsza kryminologia – i cała pedagogika – jest oparta na z gruntu fałszywej filozofii człowieka” a „abolicjonizm jest to krótkowzroczny humanizm” (s. 231, 232).

<sup>14</sup> Zob. P. Hofmański (red. nacz.), System prawa karnego procesowego, M. Jeż-Ludwichowska, A. Lach (red. nauk.), Dopuszczalność procesu, t. IV, Warszawa 2015.

<sup>15</sup> Podobnie, jak wielu autorów, pisałem o tym ponad ćwierć wieku temu; R. Kmiecik, Uwagi krytyczne o trybie przygotowania i uchwalenia ustawy zasadniczej (...), *Annales UMCS*, vol. XLIV, sec. G, Lublin 1997, s. 49 i n.

nym – był ministrem w rządzie PRL – Konstytucja została uchwalona i zatwierdzona. Tenże Prezydent okazał się orędownikiem i popularyzatorem Konstytucji, natomiast po prawej stronie sceny politycznej, a zwłaszcza w środowisku NSZZ „Solidarność” ustawę zasadniczą przyjęto bez entuzjazmu. Na poziomie ogólnych sformułowań w warstwie deklaratoryjnej Konstytucji RP z 1997 roku, niektóre jej zasady nie są kontrowersyjne, ale w warstwie szczegółowych unormowań o charakterze gwarancyjnym treść zawiera liczne luki i nieostre sformułowania umożliwiające wykładnię wielowariantową, stanowiącą pole do uwarunkowanych politycznie kontrowersji interpretacyjnych.

Konstytucja całkowicie pominęła prokuraturę, nie zawiera też – w przeciwieństwie do wcześniej obowiązujących przepisów konstytucyjnych – unormowania zezwalającego na łączenie funkcji Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego, mimo że wymienia te organy, skądinąd w odrębnych przepisach (art. 191 ust. 1 pkt 1 i art. 187 ust. 1 pkt 1), co mogłoby sugerować *incompatibilitas*.

Konstytucja nie wskazuje organu państwa uprawnionego do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni prawa, co z pewnością nie sprzyja jednolitości orzecznictwa sądowego. Równocześnie otwiera drogę w praktyce dla skrajnie zróżnicowanych i często błędnych opinii prawnych sporządzonych stronnictwo na korzyść zleceniodawców, utwierdzając ich i społeczeństwo w przekonaniu o relatywizmie i niejednoznaczności unormowań prawnych. Takie przykłady można by mnożyć.

## 5. Kontrowersje wokół unormowania trybu wyboru sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa

Konstytucja RP nie wskazuje wyraźnie, komu przysługuje czynne prawo wyboru piętnastu sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa (art. 187 ust. 1 i pkt 2). Przepis konstytucyjny stanowi, że 15 członków Rady wybiera się „spośród sędziów”, ale nie wskazuje przez kogo są wybierani. Zabrakło przymiłka, „przez”, którego nie zabrakło w punkcie 3 przepisu wskazującego podmioty dokonujące wyboru spośród posłów i senatorów.

Przepis art. 187 ust. 4 Konstytucji RP wskazuje *expressis verbis*, że „sposób wyboru” członków KRS „określa ustawa”. O tym więc, kto wybiera piętnastu sędziów do KRS, stanowi zwykła ustawa, która pierwotnie powierzyła wybór sędziów samym sędziom, natomiast w grudniu 2017 roku wybór sędziów ustawa nowelizująca powierzyła Sejmowi, uchylając wcześniej obowiązujące przepisy<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> Art. 1 ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw z dnia 8 grudnia 2017 roku (Dz. U. z 2018 r., poz. 3).



Zmiana ustawy ze zrozumiałych względów wywołała niezadowolenie w środowisku sędziowskim, a następnie głęboki kryzys polityczny podyktowany partykularnym interesem lewicowych środowisk sędziowskich, maskowanym nieprzekonującą argumentacją prawniczą, jakoby nowelizacja ustawy o KRS była niezgodna z Konstytucją RP i godziła w niezawisłość sędziów (art. 178 ust. 1) oraz niezależność sądów (art. 186 ust. 1)<sup>17</sup>. Możliwy wszakże jest całkiem inny punkt widzenia.

W świetle Konstytucji RP (art. 187 ust. 1 pkt 2) parlament w drodze zwykłej ustawy może uchwalić każdy wariant trybu wyboru piętnastu sędziów do KRS, który uzna za optymalny, ponieważ każdy z nich ma swoje zalety i wady. Mogłoby – jak poprzednio – sędziów do KRS wybierać środowisko sędziowskie, ale wybór może być też przez ustawę powierzony społeczeństwu (wybory powszechne). Parlament mógł – jak uczynił to w 2017 roku – powierzyć tę funkcję Sejmowi, ale mógłby też powierzyć ten wybór Senatowi RP.

Nie sposób wykluczyć, że akceptację parlamentu mógłby uzyskać wariant przewidujący wybór dziesięciu sędziów przez Sejm i pięciu przez Senat.

Zamiast z powagą i spokojem uznać, że sędziowie zostali powołani przez Prezydenta RP (art. 179 Konstytucji RP) bez względu na tryb wyboru sędziów do KRS – organu wnioskującego o powołanie sędziego przez Prezydenta RP – środowiska sędziowskie podjęły próbę kwestionowania statusu sędziów powołanych po 2017 roku oraz ważności orzeczeń wydanych przez tych sędziów, jako decyzji rzekomo „niekonstytucyjnych”. Nedorzecznosc i niekonstytucyjność tego rodzaju działań politycznych (art. 178 ust. 3 Konstytucji RP) wydaje się oczywista, bowiem sędziowie nie są uprawnieni do działalności politycznej, a akt urzędowy Prezydenta RP o powołaniu sędziego należy do prerogatyw prezydenckich niewymagających nawet kontrasygnaty premiera (art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji RP) i jest nieodwoływalny. Powołanego sędziego można złożyć z urzędu tylko i tylko w trybie przewidzianym w Konstytucji i ustawie (art. 180 ust. 2).

Unormowanie ustawowe powierzające środowiskom sędziowskim decydujący wpływ na kształtowanie składu KRS i tym samym na powoływanie sędziów przez Prezydenta RP trudno uznać za zgodne z konstytucyjną zasadą zwierzchnictwa Narodu (art. 4 ust. 1-2 Konstytucji RP), skoro w składzie KRS liczącym 25 osób posłowie i senatorowie, a więc „przedstawiciele Narodu” (art. 104 ust. 1 zd. 1 Konstytucji RP) mieli jedynie sześciu reprezentantów wybieranych spośród parlamentarzystów przez Sejm i Senat (art. 187 ust. 1 pkt 3). Zmiany w tym zakresie w sposób w miarę racjonalny dostosowały skład KRS do wymagań wspomnianej zasady zwierzchnictwa Narodu,

<sup>17</sup> Na ten temat R. Kmiecik, Nowe skargi „nadzwyczajne” w systemie karnoprocesowych środków zaskarżenia – z problematyki przyzwoitego prawa, (w:) D. Szumiło-Kulczycka (red. nauk.), *W pogoni za rzetelnym procesem karnym*. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Wąłtosowi, Warszawa 2022, s. 613 i n.

zapewniając powołanym sędziom legitymację demokratyczną bardziej przekonującą niż ta, którą mogli się wykazać przed 2018 rokiem. Nie znaczy to – oczywiście – że sędziowie powołani przez Prezydentów RP w okresie między wejściem w życie Konstytucji RP z 1997 r. a zmianą trybu wyborów do KRS w grudniu 2017 roku, powołani zostali w sposób „niekonstytucyjny”, a ich orzecznictwo należy obecnie uznać za „niebyłe” lub „nieważne”, co dotyczy także sędziów powołanych kiedyś przez Radę Państwa, o ile złożyli ponownie ślubowanie według obowiązującej obecnie roty.

O pomysłach dzielenia sędziów na „lepszych” i „gorszych” i stygmatyzowaniu ich dziwacznymi określeniami lub barwami, o „czynnych żalach”, „testach niezawisłości” (których nie należy mylić z procesową tradycyjną instytucją wyłączenia sędziego z mocy prawa i z urzędu albo w drodze konstytucyjnej decyzji sądu na wniosek strony), o podważaniu prerogatyw Prezydenta RP, o cofaniu nieodwołalnej kontrasygnaty i o dwóch prokuratorach krajowych formalnym i nieformalnym, ale „bliższym praworządności” i innych tego rodzaju zdumiewających „koncepcjach” nie warto wspominać, bowiem budzą zażenowanie i kompromitują autorów-prawników, w mniejszym stopniu polityków, z reguły słabo zorientowanych w skomplikowanej materii prawnej, a niekiedy nawet w kwestiach prawnych dla prawnika prostych i oczywistych.

## 6. Rola Prezydenta RP

Przeciwdziałanie postępującej anarchii prawnej należy do obowiązków Prezydenta RP, który „stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa” (art. 126 ust. 2 Konstytucji RP). Bezpieczeństwa nie tylko zewnętrznego, ale – jak wskazuje na to pośrednio art. 135 Konstytucji RP – również bezpieczeństwa wewnętrznego. Niestety, Prezydent RP ma chyba bardziej ograniczone możliwości samodzielnego działania w sferze władzy wykonawczej, niż miał je niegdyś król Stanisław August Poniatowski. Nie ma w świetle obowiązującego prawa stosownej ochrony, nie dysponuje nawet jako „najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych” (art. 134 ust 1 Konstytucji RP) autonomiczną, podległą wyłącznie Jego dyspozycji uzbrojoną formacją w rodzaju straży lub gwardii prezydenckiej zdolnej do skutecznej obrony zarówno osoby Prezydenta jak i miru pałacu prezydenckiego przed bezprawnym wtargnięciem – wbrew woli Gospodarza – osób niepowołanych, zwłaszcza uzbrojonych przestępców. Mimo to można oczekiwać, że Prezydent RP podejmie wszelkie przewidziane prawem działania, aby przywrócić poszanowanie dla praworządności i demokracji, pojmowanych zgodnie z zasadami wykładni prawa i tak jak je rozumie każdy rozsądny obywatel, zatem bez żadnych dodatkowych przymiotników i czynnych imiesłowów (*exemplum*: „walcząca demokracja!”).

Nie byłoby błędem, gdyby w poszukiwaniu zgody narodowej Prezydent RP zainicjował ogólnopolską lub parlamentarną debatę nad podstawowymi założeniami nowej Konstytucji lub kierunkiem zmian w Konstytucji obowiązującej obecnie.

Z pewnością porozumienie i wyjście z kryzysu politycznego, którego odzwierciedleniem jest chaos prawny będzie zadaniem trudnym, zwłaszcza w warunkach oddziaływania wysoce kontrowersyjnych ideologii na sytuację prawną, gospodarczą i polityczną Polski i całego kontynentu.

Kompromis konstytucyjny nie powinien ograniczać się do deklaracji zawartych w preambule, ale powinien opierać się na konstytucyjnych gwarancjach symetrycznie uwzględniających niektóre oczekiwania zarówno zwolenników liberalno-lewicowych ideologii, możliwie jednak w granicach zdrowego rozsądku i w zgodzie z naturą człowieczeństwa, jak i tych obywateli, dla których tradycyjne wartości mają znaczenie wręcz egzystencjalne.

Obecnie obowiązująca Konstytucja RP zezwala w sposób niedookreślony na przekazanie kompetencji organów władzy państwowej organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu „w niektórych sprawach” (art. 90 ust. 1), nie wiadomo jednak, w których sprawach. Wyraz „niektóre” w połączeniu z rzeczownikiem oznacza niewielką część zbioru, wyrażenie „niektóre sprawy” nie pozwala zatem na przekazanie większości spraw i o tyle tylko spełnia funkcję gwarancji zachowania suwerenności państwa polskiego. Konstytucja nie przewiduje natomiast przekazywania kompetencji Rzeczypospolitej organizacjom „ponadpaństwowym” w rodzaju Unii Europejskiej, którą w piśmiennictwie prawniczym uważa się za odrębną formę organizacji(?) nie będącej organizacją międzynarodową<sup>18</sup>.

Wydaje się, że *de lege ferenda*, jeżeli w Konstytucji RP niezbędny byłby przepis o możliwości przekazywania kompetencji organizacjom międzynarodowym i ponadpaństwowym, to z wyraźnym jednak wyłączeniem tej materii konstytucyjnej, która przekazana być nie może. W szczególności co najmniej dotyczy to uprawnień Prezydenta RP (tzw. prerogatyw), spraw zagranicznych, obrony narodowej, wymiaru sprawiedliwości, polityki imigracyjnej i azylowej, dziedzictwa narodowego, energetyki, gospodarki w zakresie dóbr ogólnonarodowych, oświaty i sfery obyczajowości oraz wartości obecnie zabezpieczonych m.in. umową zawartą ze Stolicą Apostolską (art. 25 ust. 4 Konstytucji RP).

Nowelizacji wymaga też przepis art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji RP, który okazał się źródłem chaosu interpretacyjnego, nie wskazując wyraźnie, kto dokonuje wyboru piętnastu członków Krajowej Rady Sądownictwa „spośród sędziów” Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Dwa różne ustawowe unormowania tej kwestii

<sup>18</sup> Zob. A. Bałaaban, *Studia konstytucyjne*, Szczecin, Gorzów Wielkopolski 1995, s. 6.

obowiązujące przed i po 2017 roku nie wydają się optymalne. Pierwsze zapewnia zbyt duży wpływ środowiska sędziowskiego na decyzje i wnioski Rady podejmowane na podstawie art. 179 Konstytucji RP, „hermetyzując” środowisko sędziowskie i ograniczając dostęp do zawodu sędziowskiego osobom bezzasadnie nieakceptowanym przez to środowisko. Drugie unormowanie obowiązujące po 2017 roku przesadnie wpływ ten ogranicza. Lepszym unormowaniem byłoby powierzenie wyboru piętnastu sędziów Sejmowi, Senatowi i środowisku sędziowskiemu, przy czym spośród sędziów Sejm dokonywałby wyboru pięciu członków Rady, Senat czterech, a sędziowie – sześciu członków, po jednym reprezentującym sędziów sądów rejonowych, okręgowych, apelacyjnych, administracyjnych, wojskowych i Sądu Najwyższego.

Być może tego rodzaju kompromisowe unormowanie konstytucyjne usunęłoby przynajmniej jedno ze źródeł chaosu interpretacyjnego. Eskalacja zamętu prawnego nie służy Rzeczypospolitej, a pytanie komu służy, jako retoryczne, nie wymaga odpowiedzi.

## Bibliografia

1. Bałaban A., *Studia konstytucyjne*, Szczecin-Gorzów Wlkp. 1995.
2. Berkhouwer C., *Foreword, Europe*, A. Rand Mc. Nally Atlas, New York, Chicago, San Francisco 1974.
3. Hofmański P. (red. nacz.), *System prawa karnego procesowego*, M. Jeż-Ludwichowska, A. Lach (red. nauk.), *Dopuszczalność procesu*, t. IV, Warszawa 2015.
4. Kmiecik R., *Uwagi krytyczne o trybie przygotowania i uchwalenia ustawy zasadniczej (w związku z uchwaleniem projektu Konstytucji z 16.I.1997 r.)*, *Annales UMCS*, vol. XLIV, sec. G, Lublin 1997.
5. Kmiecik R., *Nowe skargi „nadzwyczajne” w systemie karnoprosesowych środków zaskarżenia – z problematyki przyzwoitego prawa*, w: *W pogoni za rzetelnym procesem karnym. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Waltosowi*, D. Szumiło-Kulczycka (red. nauk.), Warszawa 2022.
6. Knappman E. W. (red.), *100 najświetniejszych procesów*, Warszawa 1998.
7. Kowecki J., *Powstanie kościuszkowskie wobec dzieła Sejmu Czteroletniego*, (w:) J. Kowecki (red.), *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, Warszawa 1991.
8. Libiszowska Z., *Polska reforma w opinii angielskiej*, (w:) J. Kowecki (red.), *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, Warszawa 1991.
9. Skorupka J., Auderska P., Łempicka Z., *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1968.

10. Słonimski A., Tuwim J., Z Rady Ministrów, (w:) W oparach absurdu, ze wstępem J. Bralczyka, Warszawa 2006.
11. Wolniewicz B., Filozofia i wartości, II, Warszawa 1998.

## **On the anarchization of the law and the mode of election of judges to the National Judicial Council**

### **Abstract**

*Legal chaos, crisis of the judiciary, dysfunction of the state apparatus – cause anxiety and sometimes fears of some politicians about the future of the state and probably exaggerated historical and comparative reminiscences about the situation of Poland now and in the 18th century. The article is a contribution to the consideration of the constitutional sources of legal confusion, particularly related to the controversial normalization of the mode of election of judges to the National Council of the Judiciary.*

### **Key words**

*Political reality, law vs. politics, political interpretation of law, defects in the Polish Constitution, mode of election of judges to the NCJ.*